

SŁOWO

WILNO, Sobota 20 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 8 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

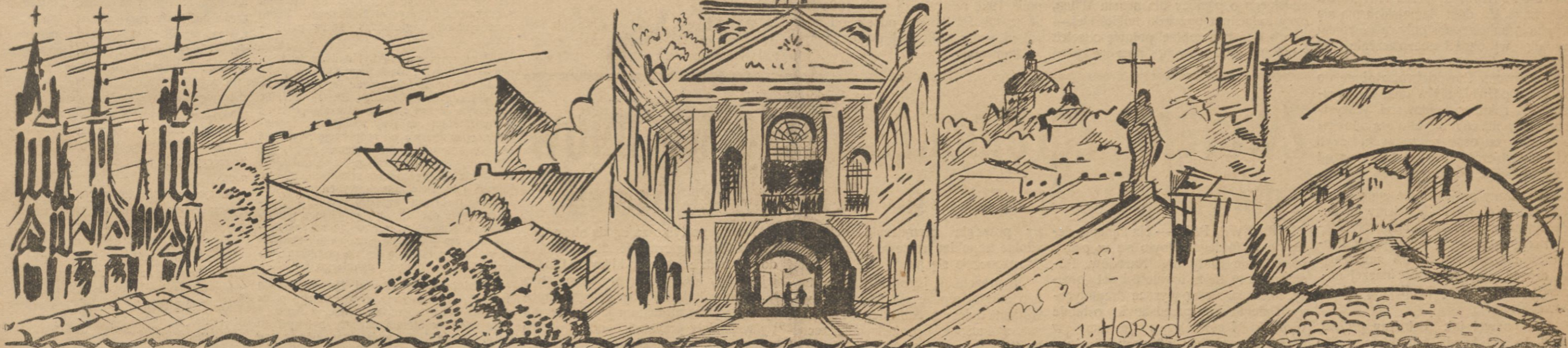
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODRZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWONIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwieryński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macejczy Szkołnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Młkiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.



Wola ludności

Przyszedł do mnie współpracownik i przypominał, że 20 lutego 1932 r. wy pada dziesiąta rocznica uchwały Sejmu wileńskiego wcielającego Litwę Środkową do Polski i że trzeba o tem napisać. „Co za artykuł BB z tego wydzie” — powiedziałem. „Dlaczego Bło ku Bezpartyjnego?” — „No bo ten okropny Sejm Wileński, — cóż za stosunki, rozgardiasz, chaos, poziom prostactki. Jakaż ilustracja do tego, czem było sejmowanie u nas, kiedy nie było BB.

Alle przedtem, nim do tego rodzaju rozważań przystąpimy, należy pierwszy kielch wylać u stóp posagu, któremu na imię lud wileński. To mu się słuszenie należy. Co się działo w tym Sejmie wileńskim, było niepoważne, po stawie ludu wileńskiego budziła zachwyty i rozczulenie. Aż mi przykro, że ja, anty-demokrata takie wyznania czy nie muszę. Chęć połączenia się z Polską całego ludu wileńskiego, była bardzo piękna. Łączyła się w prostej linii z tym podjęciem, którym kolejarze wileńscy samodzielnie po pęchotę legionów do Lidy pojechali, podczas pierwszego zajęcia Wilna przez wojska polskie. Łączyło się z napływem ochotników do „Samoobrony” w styczniu 1919 r.

„Najlepiej, aby tu Polscza była” — mówił na kilka lat przed wojną „izwoszczyk” wileński, któremu pod kacapskim tupem biło serce polskie, któremu do głowy przechodziły, tak rzadkie wówczas we wszystkich trzech zaborach, niepodległościowe myśli. Muszę się przyznać, że ze sceptycyzmu, a nawet szczerze mówiąc niechęci, którą zawsze odczuwam, gdy przy mnie ktoś wyraz „lud” deklamuje, wyjmuję ten „lud” tylko wtedy, gdy stoi przy nim przymiotnik „wileński”. Przeżyłem z nim okupację niemiecką, pierwsze błyski słońca w niezapomnianych dniach odrotu Niemców, najścia bolszewików. Znam jego reakcję na bolszewizm. Znam jego szowinizm anty-ko wieski, jego zaciekłość zwroconą przeciwko każdemu, kto go polskością odczuwał. Nacjonalizm, gdy jest de magogią, znajduje w nas przeciwników. Miłość Polski, gdy jest uczuciem prostym, niewyszukanym, bezinteresownym, wzbudza istotne rozczulenie. Pamiętam Wilno, gdy pierwsze jawne szkoły polskie powstały. Pamiętam nauczycieli i dzieci tych szkół. Pamiętam milicję 1915 r. Pamiętam ochotników, zgłaszających się do Dąbrowskiego. I potem wszystkim mam wsty skie wyrozumiałości, wszystkie dla tego ludu, ekskuzje, gdy kapryśli, gdy się burzy, gdy się awanturuje. Wiem, że gdyby przyszli bolszewicy, szowinisci kowłenscy, Niemcy, czy ktokolwiek taki znów, będziemy musieli zostać razem, odwołać się do tego ludu, że miłość Polski u tego ludu jest czemś stałym, a w miarę niebezpieczeństwa, groźby, przesiadawania — tylko wzra stać będzie. To trudno. Dzień przyłączenia Wilna do Polski, jest przede wszystkim dniem świętą ludu wileńskiego. Na jego cześć pierwszy okrzyk: Niech żyje!

Sądzę zresztą, że na wysoki patrio tyzm ludu wileńskiego wpłynął w sposób decydujący ten duży procent szlachty szaraczkowej, zaściankowej w tem, co się chrześcijańską ludnością Wilna nazywa.

Historia telegraficzna szybkością zapisywała karty w latach 1918 — 1920. Mogło być tak, albo inaczej. Inne rozwiązania mogły być może lepsze dla

koncepty mocarstwowych. Unja polsko-litewska, rzecz tak piękna i tak możliwa, gdybyśmy mieli dynastję. Stało się tak, jak się stało, — wszystko poszło po linii sentymentu ludu wileńskiego. Stało się najprościej, lecz może i najbezpieczniej. Nie wzniesaliśmy sporów. W r. 1922 żelazo już nie było gonące, kuć można było już tylko materjał stężący. Wykuto, co było można.

Wogóle nie dlatego dziś pióro do ręki biorę, aby pisać artykuł polityczny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rozkaz Józefa Piłsudskiego i zwycięstwa wojsk naszych, gen. Żeligowski z jednej strony — traktat ryski i kleski wojsk naszych ze strony drugiej — oto co politycznie ważyło losy nasze więcej, niż ta uchwała „wcieleniowa” w dniu 20 lutego 1922 r. z balkonu teatru na Pohulance, niezliczonym rzęszom ludzi, tubalnym głosem sekretarza Sejmu wileńskiego p. Janusza Ostrowskiego przeczytana. Dziś, to już dziesięć lat temu.

W każdej rzeczy wielkiej mieści się wzniosta tragedia, nerwowy dramat i obyczajowa komedia, tak i w dziele przyłączenia Wilna do Polski. Tragedja i dramat stały daleko od Sejmu wileńskiego. Tragedja i dramatem były wystawy wtedy, jakby czerwonym dywanem pokoje belwederskie, tragedia i dramat były na polach bitew, były raz jeszcze powtórzmy na ulicy wileńskiej. Sejmowi wileńskiemu dziedzina komedji pozostała na własność wyłączone.

Z oficerów walczących o przynależność Wilna do Polski na polach bitew, wszedło do Sejmu cztery osoby p.p.: Staniewicz (późniejszy minister reform rolnych), rotmistrz Listowski, pułk. Wędrzicki i A. Uziembło. To na 105 członków Sejmu, których zadanie było czysto reprezentacyjne i formalne: oświadczyć się za Polską. Tutaj więc spotykamy się odrzucił z „polityką”, oczywiście z polityką w cudzysłowie upadającym i upokarzającym pięknie to słowo. Nikomu do głowy nie przyszło postawić na liście wyborczej rtm. Dąbrowskiego, który dwa razy formował oddziały, broniący Wilna. Nikt nie postawił pułkownika Bobjatynskiego. Na galerji wśród wileń-

dzów w dniu 20 lutego był oklaski hr. Jan Tyszkiewicz, były członek Komitetu Polskiego z czasów okupacji, delegat do pertraktacji z gen. Hoffmanem i Soldatenratem w czasach najcięższych i najkrytyczniejszych, ten, który finansował samoobronę w 1919 r. i sam jako żołnierz, przebył w oddziale wileńskim przez całą wojnę z bolszewikami. Dla takiego oczywiście nie było miejsca w szanownem zgromadzeniu. Hrabia, obszarnik, rozumował „politycy” przeważnie z Królestwa do nas importowani. Dziś tytuł hrabiowski nie przeszkadza Tyszkiewiczowi być posłem na Sejm z miasta Wilna, znał się na Sejmie i w znacznym stopniu reprezentacji.

Należy przyznać, że „politykistwem” zabagniała atmosfera przedwystąpieniem Rady Ludowej. Byli to młodziacy, którzy przedwcześnie chcieli być chytrymi starymi. Mieli dużo sentymentu, patriotyzmu, lecz chcieli robić „białego lisa”, chcieli udawać wiedeńskie ekselencje Blińskich, przerysowali momenty taktyczne, przewołali z demagogją. „Rady Ludowe”, a więc „Straż Kresowa”, a więc „Młoda Polska” a więc „Młodzież Narodowa” wysyłana na koszt rządu dla agitacji po wsiach i miasteczkach w kraju naszym. Za pieniądze rządowe stwarzali sobie partję polityczną, która chciała nietylko z rządem pertraktować, lecz i walczyć, stała się główną kuźnią intryg i głównym czynnikiem komedjowości całego tego Sejmu wileńskiego.

Nie było tam złej woli, lecz była nieudolność wykonania, plynąca z przyzwyczajenia. A więc chodziło przeciw przedwystąpieniu o to, aby ten Sejm był głosem autochtonów, aby zagranicy pokazać, że to właśnie tutejsza ludność żywcem sobie połączenie z Polską i t.d. Tymczasem, oto Rady Ludowe wprowadzają na scenę albo nikomu nieznaną figurę, jakichś Jozaniów, czy Jozapaniów, albo też ludzi właśnie nie tutejszych, red. Janikowskiego, p. Małowickiego, red. Horowicza z Krakowa. Janikowski poważny polityk, bezwzględnie uczciwy człowiek, sam się zresztą wycofywał przed końcem sesji.

Na marszałka Sejmu również Rady Ludowej wyciągają skądys „obywatela nieznanego” p. Antoniego Łokucjewskiego, który ma tę jedyną zaletę, że jest niewątpliwym Oszmianczukiem i tę cechę, że nikt o nim ani przed tem, ani potem nie nigdy nie słyszał. Ten p. Łokucjewski, Bogu ducha winny człowiek, zaczyna być poruszany na wszystkie strony, zaczyna robić wiatr koło siebie, a to wszystko dlatego, że się komuś chce bawić w wielki parlament, w kulary, w „ślisność” sali kroków straconych i t.d. Momenty tych dziecinno-naiwnych odruchów branych przez ich autorów za strasznie chytry politykę, stanowią główne tło pracy Sejmu Wileńskiego, stanowią całą treść zajęć członków tej instytucji.

Musiąły więc być incydenty parlamentarne, a jakże. Jakichś żudek z Rad Ludowych poblił się z p. Czerwinkim z klubu „zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych” (modne były długie tytuły dla nazw klubowych). Był pojedynek, któremu sekundował poseł Raczkowski, który pewnie sobie myślał, że na stare lata wypadają mu coraz mniej efektowne pojedyunki, to nie to, co negldy z Kiereńskim, z hr. Olżarem! Ks. Maciejewicz, o zawsze powryczym temperamencie, zawołał do p. Ludwika Chomińskiego. „O! to pan mi przerywasz, a potem każesz swemu błazenkowi napisać, że to ja panu przerwałem”. Tym „błazenkiem”, był dzi siejszy rada Województwa p. Wiktor Piotrowicz, który wtedy jeszcze ani zarzysowującej się kokieterijnie łysinki, ani „Nawiasu literackiego” poza sobą nie miał. Klub dziennikarzy czuł się obrażony, ale cóż było robić z księdzem. Zresztą przypuszczam, że to także chodziło o nieporozumienie wyraz „błaznek” po wileńsku nie ma w sobie nic znieważającego, ani zniewalającego, oznacza tylko młodzieńca, obrażliwym ten wyraz jest tylko dla warszawiaka. Pamiętam także zacnego p. Marjana Swiechowskiego, jak mówił flegmatycznie i powoli starannie przemysłaną mowę i jak mu przerała zawsze impetyczny ks. Maciejewicz. — „Właśnie, że wiadomo” — krzyknął w miejscu, w którym p. Marjan stwierdzał, że coś mu jest niewiadome. Pan

Swiechowski ciągnie dalej swoje polewolne przemówienie, narazie udając, że nie słyszał gromkiego „wyrwanie się” ks. Maciejewicza, potem jednak nie wytrzymuje, chęć polemiki w nim zwycięża i trochę jakając się zwraca się do ks. Maciejewicza: „Jeśli ksiądz wie, to niech ksiądz powie”, myśląc oczywiście, że temi słowy położony na miejscu niefortunnego oponenta. Tymczasem oto ks. Maciejewicz woła: „owszem, wytłumaczę to Panu”. Swoją drogą zachwycałem się wtedy wileńską i tutejszą polemiką frazy p. Swiechowskiego: — „niech ksiądz powie, kiedy ksiądz wie”, takby żaden warszawista nie powiedział, musiałby zaraz zaokrąglić to w „ksiądz kanonik”, lub „ksiądz poseł” — to „ksiądz” krótko i wzięlowato, to akurat tak samo, jakeśmy mówili do swego katechety w I-szem gimnazjum wileńskim.

Najlepszą mowę w zgromadzeniu wileńskim wygłosił p. Stanisław Brzostowski, człowiek bardzo obrotny w polityce i w interesach, lecz i w jednym i drugim niezawsze z powodzeniem. Pamiętam także, jak nestor myśli niepodległościowej w Polsce p. Władysław Studnicki chodząc po korytarzu Sejmu, (którego oczywiście nie był członkiem) chciał coś przystępnie wytłumaczyć b. ważnemu członkowi klubu „Odrodzenie” i zaczął: „Wam to trudno zrozumieć, bo wy jesteście durnie”. Pan Ludwik Chomiński załago dził wówczas incydent.

Prejmerem państwa środkowoliteńskiego był wówczas gen. Stefan Mokrzecki, a szefem tego państwa był p. Aleksander Meysztowicz. Z punktu widzenia prawo-państwowego zarów no gen. Żeligowski, jak i jego zastępca p. Meysztowicz, byli w Europie ostatnimi suwerenami z władzą niezmiernieograniczoną, gdyż Sejm Wil. nie był wcale parlamentem, a tylko zgromadzeniem plebiscytwem, nie miał żadnych uprawnień parlamentarnych, jak prawo budżetowania, czy coś podobnego. Inicyjatywa powołania p. Meysztowicza na to stanowisko, niewątpliwie wychodziła od samego marsz. Piłsudskiego. Był p. Meysztowicz jedynym może reprezentantem głębszej racji stanu i szerszego rozumu myśli politycz-

nej na tle całego tego jarmarku polityczno-sejmowego, jarmarku, o którym można powiedzieć, że był jednym z dziejów naszego grodu. Pan Meysztowicz był człowiekiem śmiałym, projektującym, z żelazną konsekwencją przeprowadzanych, człowiekiem zasad, wreszcie człowiekiem tutejszym do szpku kości, który zawsze piastował wszystkie godności publiczne, jakże mu nasza ziemia dać mogła. Ale w Sejmie Wileńskim znalazł się wobec ludzi, których zupełnie nie znał i z którymi nie wiedział, jak postępować. Nie tylko nie było tam panów Rymiszów ze szlachty nowogrodzkiej, siedzącej jak wiadomo, w niebie po prawicy Boga Ojca, lecz przecież p. Meysztowicz prócz panów Rymiszów znał i naszych chłopów i naszych żydów. Zydzi do Sejmu nie przyszli, a co do chłopów, to mogło się zdawać, że się coś zmieniło, gdy p. Meysztowicz był w Petersburgu. Chłopi, których poprzyprawdałszy Rady Ludowej i Odrodzenie już nie byli tymi wóściami, z którymi wspólnie głosował p. Meysztowicz przy kurjalnych wyborach do Dumy Państwowej. Zresztą żydów potrafił p. Meysztowicz zjednać doskonałą taktyką i przyszedł mu to z wielką łatwością. W tem swoim Wilnie a obcem środowisku, musiał p. Meysztowicz co chwila wyciągać dragi, które mu wpychało w kół jego ekwipażu rządowego.

W samem Wilnie wychodziło pismko p. kpt. Olejnickazakowskiego, specjalnie paszkwiłom przeciwko panu Meysztowiczowi poświęcone. Nie gardził ten „Kurier Poświętny” takimi przyczepkami, jak ta, dlaczego pan Meysztowicz przez literę igrek pisze swe nazwisko. — „Dlaczego Olejnickazakowski pisze się przed duże O, a nie przez małe” — odpowiadał pan Meysztowicz. Endecja zwalała pana Meysztowicza, bo był Piłsudczykiem, lewicą zwalała go, jako był. obszarnika. Różne inteligenty wileńskie, sami najbardziej szlacheckiego pochodzenia, uważały za stosowne i możliwe zarzucać mu „obszarnictwo”, „ziemiaństwo” i t.d. Były to czasy, kiedy lista narodu p. Hipolita Gieczyńca, najciężgodniejszego przewodnika i opiekuna ziemiaństwa, jako ziemiannina niez w swem gronie nie chciała. Mianowano więc p. Meysztowicza „Aleksandrem I-szym i snuto tego samego rodzaju drwiny na tym poziomie. A trzeba przyznać, że nawet wśród najbliższych swoich p. Meysztowicz wielkiego poparcia nie znalazł. Nawet nasz drogi, kochany, nieoceniony ś.p. Czesław Janowski, nie mógł wytrzymać, aby bliżniemu łatki nie przypiąć, kiedy to można było uczynić. I dlatego, gdy p. Meysztowicz swoim staroszlacheckim stylem pisał, „I ufny w łaskę Bożą nad Krajem i opiekę Tej, która z Krajem Bramy nam święci”, wyraził „nad Krajem” znikły podczas korekty, skreślone uszczupliwymi palcami wersalskiego fejliohisty.

Takie były zabawy, spory w one lata. Na otwarciu Sejmu p. Meysztowicz mówił: „Faktem jest jednak, że część nie-polskiej ludności naszej nie posłała swiadome do wyborów. Jestem pewny, że nie zachwieje to dobrych stosunków pomiędzy narodowościami w kraju naszym”.

Wreszcie nie bez dumy myślę o poziomie ówczesnej prasy polskiej w Wilnie. Cat.

CHINY ODRZUCIŁY ULTIMATUM JAPONJI

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ WIELKA OFENSYWA NA SZANGHAJ

NANKIN, PAT. Minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa, że rząd chiński postanowił odrzucić ultimatum japońskie, które go warunki są dla Chin nie do przyjęcia. Odpowiedź na ultimatum wręczona będzie Japonji w piątek wieczorem. Delegat chiński w Genewie otrzymał instrukcję, aby na Nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi Narodów powołał się na art. 15 paktu Ligi.

LONDYN, PAT. Biuro Reutersa dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że chiński rząd narodowy polecił dowódstwu chińskiemu oraz burmistrzowi miasta Szanghaju, że dla ułatwienia pokojowego uregulowania konfliktu w Szanghaju wojska chińskie

gotowe są cofnąć się na odległość 20 km. Od międzynarodowej komisji pod warunkiem, że również wojska japońskie uczynią to samo. Odpowiedź chińska pozostać zwraca uwagę, że przeprowadzenie kontroli, czy istotnie wojska zostały cofnięte powinno być dokonane przez obywateli państw neutralnych, którym w żadnym razie nie mogą

towarzyszyć żołnierze japońscy. Rząd chiński kategorycznie odrzuca żądanie japońskie rozbrojenia i opuszczenia fortów Woosung i Jaoszan. SZANGHAI, PAT. Dowódca 19 armji chińskiej oświadczył w związku z ultimatum japońskim, że nie ugnie się przed Japonją i nadal bronić będzie swego krailu. 18 tysięcy żołnierzy japoń-

skich ma podjąć jak przypuszczają — ofensywę w sobotę celem odrzucenia Chińczyków, którzy — jak słychać posiadają dobrze skonstruowany plan obrony. Na koncesje międzynarodowe Szanghaju padły nowe polski chińskie, nie pociągając za sobą nowych ofiar.

SZANGHAI, (Pat). Biuro Reutersa dowiaduje się ze źródła japońskich, że ofensywa japońska ma być rozpoczęta wczesnym rankiem w sobotę. Zważywszy, że południk chiński wyprzedza o 8 godzin czas angielski, regulowany według południka w Greenwich, można spodziewać się, że według czasu europejskiego ofensywa rozpocznie się jeszcze w piątek przed północą.

WYBORY PARLAMENTARNE W JAPONJI

TOKJO, PAT. W dniu jutrzejszym odbędą się w Japonji wybory powszechne do parlamentu. Ponieważ 24 kandydatów partji rządowej i 12 kandydatów partji opozycyjnej zostało ponownie wybranych bez wystawienia

kontr kandydatów, wybory będą dotyczyły pozostałych 410 posłów. Ogólna liczba mandatów wynosi 674. Panuje powszechne mniemanie, że partja rządowa odniesie zwycięstwo znaczną większością głosów.

O DOBRA SKONFISKOWANE

WARSAWA 19 II 32 r. (tel. własny) — Dzisiejsza komisja prawnicza przystąpiła do obrad nad projektem, do tyczącym dóbr skonfiskowanych, będących w posiadaniu Skarbu Państwa. Jak wiadomo, pierwotny projekt wniesiony przez Ministerstwo Sprawiedliwości, stał na stanowisku wydawania tylko 300 ha i to jedynie dzieciom powstańców, a resztę zabierał na rzecz Skarbu. Projekt ten jednak nie znalazł poparcia w klubie BB i obecny projekt tego Klubu przewiduje oddawanie całości majątków, należnych potomkom powstańców z 1863 roku, pod obowiązek wplacenia dwukrotnej stawki podatku spadkowego. Natomiast linie boczne powstańców od sukcesji w dobrach, będących dziś w posiadaniu Skarbu Państwa, są przez ten projekt odsuwane. Za dom Zamojskich ma się wypłacić sukcesorom połowę szacunku według wysokości ubezpieczenia tej nieruchomości w towarzystwie ubezpieczeniowym. Powództwa, złożone do Sądu nie później, niż w dniu 15 stycznia 1931 roku, są anulowane. Wszystkie te ograniczenia nie dotyczą dóbr od bieranych od osób prywatnych, czyli od spadkobierców Rosjan, którym rząd rosyjski dobra polskie nadane zostały.

Zle strony projektu nie umniejszają jego wartości, jeżeli będziemy go porównywać z pierwotnymi zamierzeniami tak górną popieranymi przez Prokuraturę Generalną, które zmierzają do czegoś, co nie sposób inaczej nazwać, jak ponowną konfiskatą mienia powstańców.

Ale nawet tak ostrożny projekt spotkał się na komisji z atakiem ze strony socjalistów i ludowców. Poseł Puzak (socjalista) chciał ograniczyć oddawanie majątków tylko do osób samych powstańców, a nie ich spadkobierców, a poseł Krysa (stronnictwo ludowe) w wicевой mowie oświadczył,

że ziemia ta właściwie należy do chłopów.

Poniżej art. 9 omawianego projektu przewiduje, że Minister Skarbu oceni dobra restytuowane, referent ustawy (BB) zapytał przedstawiciela Rządu, wiceministra Sieczkowskiego, na jakich zasadach oparty będzie ten szacunek? Min. Sieczkowski złożył imieniem Rządu obowiązującą deklarację, że szacunek nastąpi najściślej według przepisów o spadkach i darowiznach. Na życzenie prezesa Komisji p. wice-marsz. Cera to oświadczenie przedstawiciela Rządu zostało zaprotokółowane.

POMOC DLA WILNA

Skarb państwa weźmie udział w spłacie pożyczki angielskiej

WARSAWA 19 II 32 r. (tel. własny). — Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu wpłynął projekt urzędowy, podpisany przez Ministra Skarbu Jana Piłsudskiego o pomocy dla miasta Wilna, przy spłaceniu pożyczki angielskiej. — Skarb Państwa zapłaci połowę odsetek i rat amortyzacyjnych, począwszy od

dnia 15 maja 1931 roku. Ponadto Skarb Państwa pokryje połowę odsetek, wypłaconych posiadaczom obligacji za okres przejściowy od 15 listopada 1930 roku do 14 maja 1931 roku w wysokości 2 i pół od sta od nominalnej sumy obligacji dopuszczonych do konwersji.

Zwołanie Zgromadzenia Ligi Narodów

dla rozpatrzenia zatargu chińsko-japońskiego

GENEWA. PAT. — Na życzenie delegata chińskiego odbyło się w piątek posiedzenie Rady Ligi Narodów. Posiedzenie to, które trwało 3 i pół godziny, miało przebieg wysoce dramatyczny. Delegat Yen przedstawił ostatnie wypadki i oświadczył: Jesteśmy w przededniu wielkiej bitwy, w której wezmą udział dziesiątki tysięcy ludzi. Jednym z powodów tej bitwy jest kaprys wojkowy Japonii, która żąda, by wojna chińska, znajdujące się na własnym terytorium wycofały się na 20 kilometrów od Szanghaju. Wzywamy Radę Ligi,

by powzięła zarządzenie ochronne, zdolne zapobiec rozlewowi krwi, który rozpocznie się jutro.

Reprezentant japoński Safo w bardzo długiej replce polemizował z wywodami delegata chińskiego Yena, w szczególności zaś protestował przeciwko twierdzeniu Chin, że wojska japońskie używają kul dum-dum i wezwał delegata chińskiego do przedstawienia dowodów w postaci próbek. Ze względu na to, że Rada niebawem przekaże sprawę Zgromadzeniu, oświadczył Safo, że pragnie skorzystać z okazji, by przedstawić przyczyny konfliktu. Safo wskazuje tu na wojnę domową w Chinach i anarchję, która była jej wynikiem. Japonia nie mogła zabezpieczyć swych interesów. Ze strony Ligi Japonia nie doznała pomocy. Specjalny nacisk położył delegat japoński na znaczenie Mandzurji dla swego kraju. Japonia widzi wszystkie kraje zamknięte dla swej emigracji, straciła rynek chiński i dlatego musi z całą energią bronić praw do Mandzurji, jednakże nie zamierza anektować Mandzurji. Gdyby tego pragnęła, miała po temu najlepszą okazję w roku 1905. Chce tylko, by Mandzurja była polem działania dla Japończyków.

Delegat chiński wyraził zdziwienie, że delegat japoński zaprzecz istnieniu zorganizowanego rządu chińskiego, a tymczasem z nim tylko pragnie rokować i nie chce interwencji Ligi. Japonia okupuje 200 tys. mil terytorium chińskiego, a chce jeszcze ochrony i opieki Ligi. Japonia mówi, że nie chce anektować Mandzurji, ale to samo mówiła o Korei, którą jednak anektowała. Zresztą wszystko to nie jest najważniejsze, ale najważniejsze jest, co zrobi Rada, aby zapobiec bitwie która rozpocznie się za kilka godzin.

Przewodniczący Rady Paul-Bancour wskazał, że Liga nie może zarządzić środków ochronnych, które mogłyby

być powzięte tylko za zgodą stron. Sytuacja jest tragiczna. Jeżeli Rada obradować będzie jeszcze kilka godzin, to jej obrady zbiegną się z wielką bitwą koło Szanghaju. Gdyby delegat Japonii wstrzymał ultimatum japońskie, dał by wspaniały przykład i oddał wielką usługę. Mogłoby to niewątpliwie umożliwić nawiązanie nowych rokowań. Z widocznym wzruszeniem apeluje w tym sensie Paul-Bancour do przedstawicieli Japonii. Następnie wszyscy członkowie Rady przyłączają się do apelu przewodniczącego. Przedstawiciel Japonii oświadcza, że przesłał ten apel swemu rządowi, ale wyraża żal, że Rada Ligi nie uważa za możliwe, skierować taki sam apel do Chin. Paul-Bancour stwierdza, że wszelkie rokowania zależne są od wycofania ultimatum i dlatego zwrócił się przedwzrostkiem do przedstawicieli Japonii.

GENEWA. PAT. — Przed zakończeniem piątkowego posiedzenia Rady przyjęta została rezolucja, która zgodnie z życzeniem chińskim, zarządza zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Jako termin debaty rezolucja wyznacza dzień 3 marca. Rezolucja stwierdza, że decyzja ta nie wpłynie na obowiązek Rady kontynuowania swej działalności na rzecz utrzymania pokoju.

B. CESARZ PU-JI

naczelnikiem Mandzurji

TOKJO, (Pat). Były cesarz chiński Pu-Ji został jedynym wybranym naczelnikiem nowo utworzonego państwa mandzurskiego. Był gubernatorem Tang-Szi objął stanowisko premiera rządu mandzurskiego.

JAPONIA MOBILIZUJE POŚILKI

MOSKWA. PAT. Według informacji

KRYZYS GABINETOWY WE FRANCJI.

Painlevé jeszcze nie sformował rządu

PARYŻ. (Pat). Oficjalnie komunikując, że Painlevé zaproponował Paul-Bancourowi wybór pomiędzy tą ministerstwem wojny i spraw zagranicznych. Oba te stanowiska pozwalają mu bowiem dokonywać w dalszym ciągu czynności na konferencji rozbrojeniowej. Sen. Paul-Bancour wołał objąć tę ministerstwem spraw zagranicznych.

PARYŻ. (Pat). W obecnej sytuacji jest bardzo prawdopodobne, że Painlevé zostaby ministrem wojny, Tardieu zaś przewodniczącym delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

PARYŻ. (Pat). W kuluarach Senatu rozmowy toczyły się wczoraj wyłącznie na temat przebiegu kryzysu ministerjalnego. Wiadomo, że jak karta nie idzie, to brydż. W tym wypadku według powszechnej opinii, prezydent Doumer byłby zmuszony uczynić propozycję stworzenia gabinetu jednemu z członków Senatu, a mianowicie Tardieu lub Flandinowi.

Manifestacja rozbrojeniowa w Genewie

GENEWA. (PAT). — Wczoraj wieczorem odbyła się pierwsza z cyklu wielkich manifestacji na rzecz rozbrojenia, mianowicie wieczór odczytowy. Wieczór, któremu przewodniczył prezydent Konfederacji Szwajcarskiej Motta, zgromadził liczną publiczność.

Pierwszym mówcą był ambasador hiszpański w Paryżu, Madariaga, który w pięknej formie omówił znaczenie tego zagadnienia dla organizacji pokoju. Z kolei prof. de Reynold z Berna, który oświecił praktyczną możliwość realizacji rozbrojenia moralnego, opierając się na propozycję rządu polskiego, wskazał na konieczność podpisania konwencji, proponowanej przez Polskę, w dziedzinie podręczników szkolnych, kinematografii i t.d. Delegatka amerykańska na konferencję rozbrojeniową pani Wooley omówiła następnie dyskusyjnym problem z punktu widzenia studentów, wskazując na zainteresowanie się i entuzjazm, z jakim studenci amerykańscy odnośnie do problemu rozbrojenia materialnego i moralnego.

Ostatnim przemawiał prof. Halecki. Nawigując do przemówienia, wygłoszonego przez delegata polskiego na kongresie w Arras w roku 1935, w którym zawarty był apel o wyzbycie się ducha wojennego, mówca podkreślił wieloletnie tradycje Polski w dziedzinie rozbrojenia moralnego. Następnie prof. Halecki omówił znaczenie rozbrojenia moralnego, które jest metodą codziennej, wytrwałej, twórczej pracy na rzecz organizacji pokoju.

Prezydent Motta zakończył wieczór, wyrażając nadzieję, że o konferencji rozbrojeniowej będzie mógł kiedyś powiedzieć, iż realizowała apel delegata Polskiej na kongresie z przed pięciu wieków.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim

SOSNOWIEC. (PAT). — Na ostatniej nocnej zmianie nie zaszyły w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego w sytuacji strajkowej żadne zmiany. Robotnicy nie przystąpili do pracy. Ilość robotników strajkujących na tej zmianie jest mniejsza, ponieważ w nocnej zmianie pracuje mniej robotników. W piątek rano w drugim dniu strajku również nie zanotowano większych odchyleń cyfrowych. Strajkują te same kopalnie. Do kopalni, w których zarządono świętówki, przybył jeszcze jedna kopalnia w Klimontowie. Spokój jest wszędzie zachowany.

Zgon Fryderyka Augusta III, BERLIN (PAT).

— Były król saski Fryderyk August III zmarł wczoraj późnym wieczorem w swojej rezydencji na zamku Sibilewurm, gdzie od roku 1918 stałe przebywał.

PRZESUNIĘCIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODACH.

WARSAWA, (tel. wł. 19. II. 32 r.). Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu termin składania zeznań o dochodach wyznaczony w art. 90 ustawy

W WIRZE STOLICY

Z JAKĄ KARTĄ MOŻNA PRZEGRAC W BRIDZA

Obecne ciężkie czasy dały się we znaki brydżystom. Karta nie idzie — nikomu i ni gdzie!

Dawniej ho, ho! Otworzyłeś karty, a tu trzy koronki: karowa, pikowa i wielka asowa. Szłem w bez atatu!

— Contra,

— re!

Robi swoje, jeszcze nadrabia. Raber ze stu punktów — tak się dawniej grywało, a dziś, — bryndza, mizerka, playta, — zrzadka nawinje się trzeci walet, to już maksimum. Psje czasy

Nic dziwnego tedy, że brydżyci uskarżają się na kryzys i niecierpliwie wypatrują lepszych koniunktur.

— Wiadomo, że jak karta nie idzie, to i sam Culberston (mistrz świata w brydżu) nie pomoże. Bywa, że piętnaście rozdów pod rząd i ani razury pary z ust puścić nie można. Djabli błzy, partnerzy naigrzywają się, nie śpieszą, nadrabiają, zapisują całe drabiny. A tu pas i pas.

— Onegdaj miałem namacalny dowód co, znaczy pechowy wieczór. Pięć rozdów prze-granych — kto sjał ze mną, nie miał literalnie nie, ledwo zagrał z innym — licytował szlemiki. Zrezygnowałem, trudno — mo że rzeczywiście mam szczęście w czem innym.

Zaczynamy szóstego robra, ja rozdaje, otwieram karty i otzom nie wjeże:

As, król, dama kier; as, król, dama, walet, trefl; as, król, dama, kar; król, walet, dziewiątka pik.

Oszofoliony radością, wolam: — czterez bez atatu!

— Pięć kjerów!

— Pas.

— Pas.

A to nacheły! Pięć kjerów powjedzjal. He, he! — pięć bez atatu!

— Szlemik w pik.

— Pas.

— Pas.

Mam puścić taką grę? Ech, — co tam!

— Szlemik w bez atatu!

— Pas.

— Pas.

Duży szlem w pik.

Zwarjował najwyraźniej, arogancj bez mjarj! Cheecje, to macie — contra!

— re.

— Pas.

— Pas.

Szaleńczy! ale daję — supra!

— Bridż.

— Pas.

— Pas.

— Pas.

Mój partner zaczyna w dyskę karę, prze-cjwnk z prawej otwiera karty, ma:

7, 6, 5, 4, 3, pik; 8, 7, 6, 5 trefl ; walet, 9, 8, 3, kar.

Kładę damę karę, przecjwnk z lewej bje-je trójka pik. I okazuje się, że ten niepozi ma:

As, dama, 10, 8, 2 pik; walet, dziesiątka, 9, 8, 7, 6, 3, 2, kier.

Co było dalej nie opszę. Serce zbyt hojny w wspomnienie niesłusznej krzywdy. Bo przeciwnicy, ci nacheły fuszercy, zrobili śpiewajką zapowiedzanego dużego szlema z contra, re, supra, i z bridżem. Moja wspa-niała karta okazała się na nie! Ktoz dobrych ludzi chce podzięć mą goręz, — niech sprawdzi, że szłem w pik jest. I njech obliczy, ile przegrałem w tej jednej grze. Karol.

Ulgi dla rolnictwa

WARSAWA. 19. II 32 r. tel. własny. Dzisiejsza sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała dwa bardzo ważne projekty, które niewątpliwie przyniosą pewne ulgi zrujnowanemu naszemu rolnictwu. Wiadomym jest przecież, że kto był w rolnictwie lepszym gospodarzem to gospodaruwał najintensywniej, więcej wprowadzał ulepszeń i t.d., ten dziś dokładniej jest zrujnowany. Płody rolne przynoszą śmiesznie mało. Odsetki od kredytów zaciągniętych i kredyty same trzeba spłacać. Jeśli ktoś był na swe nieszczęście słuchaczem uniwersytetu Jagiellońskiego i ukończył tam agronomię z odznaczeniem, to już napewno gospodarzowi leży na obci-patki, bo wyniósł zamiłowanie do maszyn, nawozów sztucznych, rasowego bydła i t. d., co po zastosowaniu w praktyce dało jaknajgorsze finansowe rezultaty.

Pierwsza z omawianych ustaw dotyczy najniższej ceny licytacyjnej. Dotychczas majątek mógł iść za bezcen, mógł być sprzedany w wysokości pożyczki, zaciągniętej u licytującego. Obecnie sąd zarządza przed każdą licytacją oszacowanie każdej nieruchomości rolnej przez komornika z dodaniem mu biegłych i majątek nie może być sprzedany za mniej, niż połowę sumy tego szacunku.

Dруга ustawa idzie dalej na żądanie dłużnika licytowanego zawiesza się wogóle licytację na przebieg obecnego roku, który tak dla rolnictwa, jest krytyczny. Każdy właściciel majątku licytowanego może wnieść do Sądu podanie o wstrzymanie licytacji. Sąd może (ale nie musi) zasięgnąć informacji o stanie dłużnika od Izby Rolniczej, gdzie one istnieją, lub organizacji rolniczych, lecz ustawa przewiduje odmowę sądu w wypadkach: a) jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, lub jest w toku postępowania, celem zabezpieczenia upadłości, b) jeżeli bez uszczerbku dla gospodarstwa, dłużnik może zaspokoić poszukiwany dług.

Niestety, szluzna ta ustawa niema zastosowania gdy chodzi o egzekucję dla pokrycia następujących należności: 1) podatków i opłat skarbowych i komunalnych, 2) umów najmu pracy, 3) opłat na ubezpieczenia społeczne, 4) alimentów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając wymiarów i wymów, 5) pożytek długoterminowych, udzielanych przez instytucje kredytu długoterminowego.

Na komisji prawniczej podważali tę ustawę decydy, żądając jej rozszerzenia także na nieruchomości miejskie, albo też twierdząc, że utrudni ona kredyty.

NOTATKI MUZYCZNE

W podróży koncertowej do Łotwy i Estonji, zatrzymał się prof. Józef Turczyński w Wilnie, aby się przypomniać po dłuższej meybności, liczny miłośnikom towarzyszy, dając własny recital fortepianowy, pod auspicjami Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, w sali Konserwatorium.

Talent wykonawczy znakomitego pianisty przedstawia się obecnie w pełnym rozwoju i może nigdy przedtem nie słyszeliśmy go w tak korzystnym usposobieniu, zwłaszcza w ciągu dalszym wieczora, kiedy się zawiązała łączność duchowa między koncertantem a publicznością. Początek stanowiła wyborne wykonana organowa „Toccata e fuga”, w mistrzowskiej transkrypcji Busoniego na fortepian, bardziej odzwierciedlająca charakter organowy tego arcydzieła, niżeli więcej pianistyczne wirtuosowska przeróbka Tausiga. Bardzo stylowo, w tempach właściwych, pięknie odegrała była sonata Es-dur op. 31 Beethovena. Cały szereg arcydzieł Szopena, z których wyjątkowo pięknie zagranym był Nokturn F-dur op. 15, który w mniej udowodnionej interpretacji, tak się łatwo staje monotonią i nużącym, wypiełniał część środkową obfitego programu, wykazując dowódnie, że prof. Turczyński należy do najbardziej powołanych otwórców muzy-

ki szopenowskiej. Zakonczenie koncertu stanowiły utwory muzyki „nowej”, a więc: nastrojowe kompozycje Debussy'ego, oraz charakterystyczno-wirtuosowskie utwory kompozytorów współczesnych, uwieńczonych bardzo trudną i efektną transkrypcją „Tańca marynarzy” z op. „Syrena” W. Maliszewskiego, we własnym opracowaniu samego koncertanta.

Uduchowiona, owiana urokiem poezji, subtelna gra prof. Turczyńskiego jest pianizmem czystej wody i w najszlachetniejszym rodzaju, wznoszącym się na szczyty sztuki w odzwierciedleniu dzieł odpowiadających. Kompozycje, wymagające gry potężnej, niejako orkiestralnej, mniej odpowiadają warunkom indywidualnym, wytwornego i świetnego artysty. Powodzenie szczere i całkiem zasłużone zniewolilo koncertanta do licznych datków nadprogramowych.

Duże zainteresowanie wzbudził recital śpiewaczy barytonisty Zygmunta Protasewicza, któregośmy już niejednokrotnie słyszeli, kiedy stawał pierwsze kroki na estradzie koncertowej, rokując piękne nadzieje. Po odbytych w międzyczasie studjach w Mediolanie, re-prezentował się śpiewak bardzo po-chlebnie. Z przyrodzenia ładny głos widocznie się rozwinął i wyszłachetniał w brzmieniu, a całe wykonanie nabrało więcej wyrazistości i zaokrąglenia w

Ku czci ś. p. Gabriela Narutowicza

ODŚLONIĘCIE TABLICY W ZURYCHU

GENEWA, (tel. wł. 19. II. —32 r.). Jutro o godz. 7-ej rano udaje się do Zurychu na uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza niemal cała delegacja polska z Ministrem Zalesskim,

Ku czci ś. p. Gabriela Narutowicza

ODŚLONIĘCIE TABLICY W ZURYCHU

gen. Burchard-Bukackim, posłem Modzelewskim i dyr. Szumłakowskim na czele. Uroczystość odbędzie się o godz. 3 po poł. w auli politechniki w Zurychu. P. Minister Zalesski wygłosi dłuższe przemówienie.

łącznie zaszłąg osobistą zdobywa podwodzenie, należy stawić na najwyższym szczeblu artystycznym śpiewaczo. Znałem wielu artystów tego rodzaju, zwłaszcza w Niemczech, cieszących się sławą wszechświatową i chciałyśmy szczerze, aby p. Protasewicz w swym artyzmie do nich się zbliżył.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że ujmujący śpiew p. Protasewicza był bardzo życiowie oklaskiwany przez licznie zgromadzoną publiczność i bez „bisów” się nie obszło.

Akompanjowała p. W. Czuchowska, chwilami, nazbyt dyskretnie i niedostatecznie podtrzymując śpiewaka w momentach silniejszych.

Rozgłoszona wileńska Polskiego Radja nadawała cały szereg audycji muzycznych, zasługujących na omówienie. Wszakże nie wszystkie mogłem słyszeć, z braku czasu wolnego, i muszę dlatego poprzestać na wymienieniu tylko niektórych produkcji. Bardzo dodatnio się przedstawił koncert kameralny kwartetu Dubiskiej, urozmaicony śpiewem p. Z. Wyłężyńskiej. Recital fortepianowy p. St. Szpinalskiego wykazał wszystkie właściwości jego talentu wykonawczego, omówionego w sprawozdaniu po koncercie. Pieśni litewskie, wykonane przez p. A. Potopowiczównę dały sposobność przypomnienia sobie ładną dźwięczność głosu znanej tutaj śpiewaczki. Dwie rzadziej grywane

sonaty: Beethovena (Es-dur) i Schumann'a (a-moll) były z powodzeniem całkiem wykonane przez p. H. Szymo-Kulikicką (fortepian) i prof. H. Solomonową (skrzypce).

Pośród wielkiej ilości audycji z płyt gramofonowych, z znacznej części bardzo pięknych i wartościowych, szczególnie się pochlebnie wyróżniły: „Król Baratarji” („Gouldoljerzy”) opera komiczna z bardzo wesołą i melodyjną muzyką Sublivana, świetnie wykonana przez zespół angielski, oraz bardzo ładne pieśni E. Lehmann „W perskim ogrodzie” też w wykonaniu artystów angielskich. Recytacje „Poezji perskich” przez pp. H. Hohendlingerównę i W. Radulskiego, bardzo się przyczyniły do spotęgowania wrażenia, które byłoby — jak się zdaje — jeszcze lepiej zharmonizowane, gdyby wszystkie poezje, śpiewane następnie przez głosy niewieście, przez p. H. a poezje, poprzedzające śpiew męski, przez p. R. Były recytowane. W każdym razie, obie te audycje należały do takich, których powtórzenia jeszcze były nieraz chętnie wysłuchane.

Niedawno wykonana uwertura z op. „Wolny strzelec” Webera, przerwana przed t. zw. repryzą i niedokończona, a ostatnio „Fantazja polska” Paderewskiego, grana przez Zb. Drzewieckiego z towarzyszeniem orkiestry, też była przzerwana w połowie drugiej części i nie miała zakończenia. O ile niema kom-

pletu płyt całego utworu, nie należy go wcale nadawać, gdyż inaczej wywołuje się szluzne niezadowolenie radiosłuchaczy.

Zapowiedź wykonania mojej Sonaty fortepianowo-skrzypcowej, przez pannę prof. L. Ursztyńską i koncertmistrza J. Dworakowskiego, których artystyzm wysoko cenię, transmitowanego ze studia warszawskiego Polskiego Radja na wszystkie stacje polskie, a więc jakby „urbi et orbi”, bardzo mię ucieszyła i z bardzo zrozumiałym zainteresowaniem oczekiwałem tego momentu. Niemniej szczerem było moje rozczarowanie po wysłuchaniu gry artystów, opuszczających bezceremonialnie śród kowe ustępy, we wszystkich trzech częściach, zupełnie zniekształcających formę niejednokrotnie z uznaniem zaznaczaną w krytykach najpoważniejszych fachowych pism muzycznych (np. „Signale für die Musikalische Welt” i in.), po ukazaniu się mojej sonaty w druku. Jeżeli utwór ten nie zasługiwał na odegranie w całości, jak był dotąd grywany w wielu miastach Europy, należało go wcale nie wykonywać, ale opuszczenie osmiu stron z trzydziestu czterech i dowolne połączenie pozostałych fragmentów, dało wyniki artystyczne zupełnie chybione i pozostające na odpowiedzialności wykonawców.

Michał Józefowicz.

KRONIKA

wileńska

SOBJTA
Dziś 20
Leona jutro
Feliksa

Wschód słońca g. 7.07
Zachód słońca g. 17.22

POSTRZEŻENIA Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 19 lutego 1932 r.

Cisnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: —4.
Temperatura najwyższa: —1.
Temperatura najniższa: —9.
Opad w mm: —
Wiatr: połud. - zach.
Tendencja: silny spadek.
Uwagi: zachmurzenie zmienne.

URZĘDOWA

Przyjazd p. ministra WR i OP do Wilna. W dniu 20 bm. przybyła do Wilna p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz. P. minister obecną będzie na uroczystym otwarciu Domu Akademickiego.

MIEJSKA

Prez. Folejewski w Warszawie. W związku z ostatnim pobytom p. prez. ydenta miasta w Warszawie, dowiadujemy się, że podczas konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych p. prezydent wskazywał na potrzebę skonwertowania działających przez miasto pożyczek, a to ze względu na nie- możność spłacenia tych zobowiązań i potrzebę dalszej pomocy.

Niezależnie od tego p. prezydent porozumiał się co do sposobów spłaty pożyczki angielskiej, oraz wziął udział w naradach w związku miast polskich w sprawie projektu przekazania egzekucji podatkowych wyłącznie (o- gąnom skarbowym.

Zdaniem władz samorządowych, takie postanowienie wpłynie ujemnie na finanse samorządów.
Szczególnie ważną dla Wilna jest sprawa natychmiastowej pomocy w postaci większej pożyczki. Pożyczka taka pozwoliłaby walczyć skutecznie z bezrobociem oraz wznowić prace inwe- stycyjne.

Odwołania od podatku luksusowego. Do magistratu wpływają liczne podania o zwolnienie z postanowienia wyznaczania podatku luksusowego od dużych mieszkań, zajmowanych jednak wspólnie przez kilka rodzin, prowadzących wspólną kuchnię.
Zainteresowani proszą, by tego rodzaju lokale traktować jako małe mieszkania, ni mo, że posiadają wspólną numerację i przed- kow. Podział dużego lokalu na kilka miesz- kań, położonych za sobą kosił na urzędzie nie kuchni, na co właściciele domów nie mogą sobie obecnie pozwolić.

Budżet miejski można przeglą- dać. Od dnia 22 bm. w sekcji finanso- wej magistratu, gdzie wyłożony będzie do publicznego przeglądu piśmie- narz budżetowy na rok 1932 — 33.

Przeoglądającym przysługują pra- wo składać a swych uwag.
— **Dotacje na oświatę.** Na cele kultural- ne — oświatowe magistrat przeznaczył w nowym budżecie 1567 tysięcy złotych, któ- re w ciągu roku 32 — 33 będą wypłacone różnym instytucjom uprawnionym do pobie- rania dotacji miejskich.

WOJSKOWA
— **Bacność podjętym rezerwy!** — W niedzielę dnia 21 lutego br. o godz. 4-jej w lokalu Związku (Żeligowskiego 4) odb- dzie się kolejne zebranie informacyjne po- przedzone odczytem.
Uprasza się kolegów o liczne przybycie ze względu na to, że na zebraniu informacyj- nem będą poruszane sprawy, związane z nadzwyczajnym zjazdem delegatów z Wil- nia w Warszawie oraz ze zjazdem wój. Federacji, mającym się odbyć w dniu 28 lutego br. w Wilnie.

UNIWERSYTECKA
— **Z Uniwersytetu.** W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 13 w Auli Kolumnowej Uni- wersytetu odbędzie się promocja na doktora wszech nauk Lekarskich następujących osób:

Szałkowski po raz drugi uniknął stryczka Sąd Apelacyjny zamienił mu karę śmierci na bezterminowe więzienie

WILNO. — Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę Piotra Szalkowskiego, krwawego zbira z szajki Antoniego Rysia.

Przed paru miesiącami, ściśle w dniu 10 grudnia r. ub., skazany został na karę śmierci za napad w październiku 1922 roku, kiedy to Szalkowski w towarzyszywie kompanów zorganizowa- ł napad zbrojny, którego ofiarą padli Najdzionkowie, właściciele niedu- żej osady pod Brastawiem.

Najdzionkowie steryzorowani przez bandytów oddali całą gotówkę i biżu- terię. Bandyci jednakże nie zadowolili się otrzymanym łupem. Zostali przez nich użyte tortury, którychby się za- wstydzili inkwizytorzy średniowieczni. Gdy to pożądanego skutku nie przy- niosło, Szalkowski zgwałcił córkę go- spodarzą, poczem wszyscy zbiegli.

Wówczas poszkodowani wzięli alarm i urządzili pościg za bandytami. Kompanów Szalkowskiego ujęto i oddano do dyspozycji sądu doraźnego,

AKADEMICKA

— **Rekolacje akademickie** odbę- dzie się w kościele św. Jana w dniu 22, 23 24 lutego br. o godzinie 7-iej wieczor- em.

Konferencje wygłosi X. Edward Szejnwiec, rektor kościoła św. Anny w Warszawie.

— **Z Koła Polonistów słuch. USB.** — Doroczna biesiada artystyczna w najbliższ- lejmszym stylu będzie organizowana przez Ko- lo Polonistów słuch. USB, wieczór Kazimie- ry Rychełtówny, znakomitej mistrzyni sło- wa, która wystąpi dnia 21 bm. w sali Sija dech ch USB. Sztuka jej tk szczerca i sil- na, klasycznie prosta pomimo bogactwa i śmiałości wyrazu olśni słuchaczy w nowym repertuarze wielkiej artystki. Wieczór odbę- dzie się staramem Koła Polonistów.

— **W niedzielę dnia 21 bm.** w lokalu Se- minarjum Polonistycznego odbędzie się ze- branie Sekcji Dramatycznej, na którym p. W. Radulski, reżyser teatrów miejskich, wygłosi odczyt p. t. „Teatr w teatrze”.
Początek o godz. 11. Goście mile widziani.

SZKOLNA

— **Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej** (egzamin specjalny, złoże- nie którego może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej) po- daje do wiadomości, że egzamin piśmienne roz- poczyna się dnia 24 lutego br. o godz. 16-iej w gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Mickiewi- ca 38).

POCZTOWA

— **Telefon z Belgją.** Z dyrekcji poczt i te- legrafów dowiadujemy się, że wprowadzo- ny został ogólny ruch telefoniczny między Polską a Belgją.

— **Telefon z Belgją.** Z dyrekcji poczt i te- legrafów dowiadujemy się, że wprowadzo- ny został ogólny ruch telefoniczny między Polską a Belgją.

— **Dopuszczone są rozmowy państwowe,** pry- wate i towarzyskie, a to ze względu na nie- możność spłacenia tych zobowiązań i potrzebę dalszej pomocy.

— **Niezależnie od tego p. prezydent** porozumiał się co do sposobów spłaty pożyczki angielskiej, oraz wziął udział w naradach w związku miast pol- skich w sprawie projektu przekazania egzekucji podatkowych wyłącznie (o- gąnom skarbowym.

REZERWA I ODCZYTY
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileń- skich, odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 m. 30 przed poł. w sali To- warzystwa Kredytowego w Wilno przy ul. Jagiellońskiej nr. 14 z następującym porząd- kiem obrad: 1) Sprawa statutu, 2) wybory władz Syndykatu, 3) wybór delegatów na walny Zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczy- społpolskiej w Warszawie dnia 28 bm. 4) — wolne wnioski.

Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. senator prof. Rydzewski wygłosi odczyt pt. „Prze- wodnie idee nowej ustawy o ustroju szko- lniczej” odbędzie się dnia 20 lutego br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, przy ul. Jagiellońskiej nr. 3—5, m. 3.

— **Wstęp dla gości 30 gr.,** dla członków bez- płatny. Zaproszenia imienne rozsyłane nie- będą.

Zarząd Związku Absolwentów gimnazjum Jezuitów w Wilnie podaje do wia- domości członków Związku, że w niedzielę 21 bm. tj. jutro o godz. 11 odbędzie się w loka- lu Związku zebranie ogólne. Obecność ko- nieczna.

Zarząd Stowarzyszenia Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie prosi u- przejmie wszystkich interesujących się em-igracją o przybycie na walne zebranie, któ- re się odbędzie dnia 22 lutego 1932 roku o

Nareszcie Wilno ujrza największy film świata
„BRACIA KARAMAZOWY”
p/g niemiętnej powieści
T. Dostojewskiego
Dziś
w kinie
„Hollywood”

ZAJŚCIA LISTOPADOWE PRZED SĄDEM

SKAZANIE ZUCHWAŁEGO NAPASTNIKA

WILNO. Koleną sprawą wynikłą na tle głośnych zajść listopadowych rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy. Sądził był 22 letni Rubin Załman (Popławska 27), który w dniu 9 listopada łącznie z innymi dokonał napadu.

Cała sprawa jak to wyjaśniło się na przewodzie miała przebieg nastę- pujący: W wymienionym dniu t. j. 9 listopada, wieczorem na ulicy Wileń- skiej grupa 2, dów napadła koło do- mu Nr. 6 na przechodzącego słucha- cza Instytutu Handlowego Zenona Rożanowicza (Trocka 9), bijąc go la- skami i pięściami.

W chwili gdy na miejsce przybył posterunkowy I kom. P. P. Jan Onosz, Rożanowicz leżał na ziemi zaś otacz- ający go napastnicy zniecali się nad- nim w wyrafinowany sposób.

Jedn- go z tych, którzy dusili Ro- żanowicza, posterunkowy zatrzymał. W komisariacie okazało się, że are-

stwowany jest Rubin Załman. Interwencja poli- janta i zatrzyma- nie jeannego z napastników, nie od- niesło pożądanego skutku, bowiem tłum ponownie otoczył Rożanowicza grotząc zabiciem. W międzyczasie ul. Wileńską prze- jechał powozem mjr. Staniewicz (Lwowska 7), który dopo- mógł studentowi ująć z rąk opraw- ców, Az do Ratusza powóz był ob- rzucany kamieniami, przez biegnący władz za pojazdem tłum i dopiero na ul. Wielkiej Rożanowicz zdołał udać się do Pełotowa.

Oskarżony Załman ku ogólnej kon- sternacji swych współwznowców lic- nie przybył na rozprawę, w odpo- wiedzi na zapytanie sądu przyznał się do winy wyjaśniając wszystkie okoliczności towarzyszące napadom.

Po wysłuchaniu świadków i stron, Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wy- rok skazujący Załmana na trzy lata domu poprawy.

godzinie 18 (6) w sali Techników przy ul. Wileńskiej nr. 33.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotni- czy** powiadomiamy, że w niedzielę dnia 21 lutego r. b. o godz. 1 p. r. Jan Kruszynski wygłosi odczyt p. t. „Walka z alkoholizmem” w sali Chrześc., Domu Ludowego przy ul. Metropolitannej nr. 1. Wstęp wolny.

ROŻNE

— **Wiceprezes Związku Syndykatów Dziennikarzy** Polskich redaktor Władysław Bazyłowski, przybył w dniu 20 b. m. do Wil- na na dwudniowy pobyt.

— **Jak to tłumaczyć?** Dochodzą nas głosy od osób, które składywały w magistracie od- dania od podatku lokalowego, że urzędni- ci, przyjmujący te podania, oraz opłaty w wy- sokocie 3 zł, odmawia wystawienia odnoś- nych pokwitowań.

Było dużo wypadków, że składane po- dania (poprzednio nie pobierano opłaty) — gdzieś ginęły i pokwitowanie było jedynym dowodem, że rekurs był wniesiony.

Obecnie z niewiadomych powodów for- malność tę magistrat znioś.

— **Przy ubezpieczeniu budowli** w Po- wszecznym Zakładzie Ubezpieczeń Wza- jemnych Wobec ciężkiego stanu gospodarc-zego kraju oraz stwierdzonego spadku war- tości budynków, zarządzono zostało od dn. 1 marca r. b. dalsze obniżenie sum przysmo- wego ubezpieczenia budowli w Powszecz- nym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i przypadająca za to ubezpieczenie składki, w granicach od 10 do 40 proc. w zależności od miejscowych warunków w poszczególnych pow. atach.

W związku z powyższym preimnowa- na przez Zakład ogólna kwota składki na rok bieżący obniży się prawie o 17 proc. Znaczący należy, iż obecna redukcja składek i sum ubezpieczeniowych poprzez- da na została ogólną 10 proc. zwiększając w roku 1931 i takąż zniżką od 1-1 1932 roku, oraz szeregiem lokalnych zniżek, zastosowanych w wielu powiatkach w roku ubiegłym i w początkach roku bieżącego. Poza tem syste- matycznie dokonywana kontrola oszaco- wań powoływała znaczną liczbę zażek- indywn dualnych, niezależnie od zastosowa- nych redukcji zbiorowych.

W porównaniu z rokiem 1930, gdy zbór- składki za ubezpieczenie e przysmowe bu- dowlaj wynosił 76 i pół milj. zł., ogólna su- ma pobierana przez Zakład składki jest o- becnie mniejsza o 35 proc., pomimo wzros- tu liczby budynków przysmowo ubez- eczonych.

— **Konferencje w sprawie strefy gran- cznej.** W ostatnich dniach odbyło się kilka kon- ferencji władz wojewódzkich z przedsta- wicielami KOP-u w sprawie prowadzonych prac przy ustaleniu strefy granicznej na gra- nicy polsko-sowieckiej, litewskiej i lotew- skiej.

Prace przy ustaleniu strefy granicznej potrują około 3 miesiący.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie Przedstawienia „Mam lat 26”** — na Pohulance. Dzisiaj w sobotę dnia 20 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. frapująca sztuka Istwana Mihalja „Mam lat 26” przed- ostatni raz, jest to sztuka społeczna, sta- wiająca nas oko w oko z zagadnieniami do- by obecnej, z coraz wzrastającym się po- lem zarobkowania i sąd wynikłym tragicz- nym spolem zdarzeń. Poza wartościemi lite- rackimi — sztuka została obficie wyposa- żona w niezwykle pomysłowe reżyteryjskie i in- scenizatorskie przez Wacława Radulskiego, a specjalna dekoracja pozwala widom pa- trzeć na scenę, jakby na przedziwną wyspę zdarzeń.

Jeszcze tylko dwa dni oglądać można sztukę „Mam lat 26”
Jutro w niedzielę dnia 21 lutego o godz.

WYKONANIE

— **„Panna Maliczewska”** — po raz o- statni na Pohulance. W niedzielę dnia 21 lutego o godz. 4 po poł. po raz ostatni w sezonie ukaże się niezwykle ciekawa sztuka Zapolskiej „Panna Maliczewska”, poru- szająca dziś jeszcze aktualne zagadnienia życia społeczno- obywatelowego. Ceny miejsc propagandowe od 20 gr. do 2 zł.

— **Ostatnie przedstawienie „Ta, której szukamy”** — w Lutni. W niedzielę dnia 21 lutego o godz. 4 popoł. weśola, o pogod- nym nastroju komedia Hirsfelda „Ta, któ- rej szukamy”, po raz ostatni. Obsada: pre- mierowa. Ceny miejsc popołudniowe.

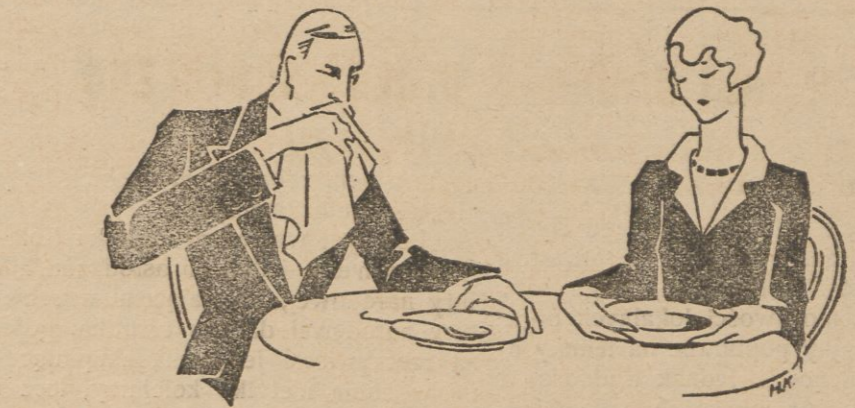
— **Igo Sym w wczorzejszej pieszni i humoru** W nadchodzący poniedziałek dnia 22 bm. ujrzymy na scenie Lutni wybitnego artystę teatru „Banda”, niejrównanego bohatera e- kranu Igo Syma, który czarować będzie wi- downie interpretacją najnowszych p. osenek. W wykonaniu bogatego programu, składają- cego się z różnorodnych produkcji artystycz- nych, biorą udział: Stanisława Nowicka, — znakomita artystka „Morską Oka”, Jó- zef Orwid, świetny komik teatru „Banda”, oraz Józef Wojcieszko, znakomity artysta te- atru „Morską Oka”. Kierownictwo muzycz- ne spoczywa w rękach wybitnego kapelmis- tra p. Czyżewskiego. Humor, piosenka i taniec będą dominować w tym wieczorze, zawierającym ostatnie przeboje stolicy. — **Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.** Bilety w kasie zamawiać od 11 — 9 wiecz.

— **Wieczór sonat.** W nadchodzący nie- dziele 21 bm. w sali Konserwatorium → (Wielka 47) stanowi prawdziwie artystycz- na atrakcję sezonu muzycznego, ze wzgledu zarówno na niezwykle bogaty i interesu- jący program (Locateli, Rosp ghi, Beetho- wne, Szymanowski) jak i na świetne siły wy- konawcze w osobach pp.: prof. Cecylji Kre- wer, (fortepian) i prof. Wandy Halka - Le- dochowskiej (sprzycze).

Wieczór sonat wzbudził w sferach miłoś- ników muzyki duże zainteresowanie.

Bilety są jeszcze do nabycia w Orbisie (Mickiewicza 11-a).

— **„Śmiech krzepi”** — W dniu 21 luto- go o godz. 16 zespół Polskiego Radja ur- ządzą w sali Ogólna Kolejowego (Koleja- wa 19) po południu publiczne widowisko p. t. „Śmiech krzepi” z udziałem p. Halny Hohendzierówny, p. Wandy Hendrychow- ny, p. Adama Ludwiga, p. Leona Wołkiej, p. Zofji Godziszewskiej oraz „Ciotki Albi-



Niesmaczna potrawa — to wstyd dla dobrej gospodyni.

Dobra gospodyni nie zapomina nigdy, że

szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do pot- raw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płat- ków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podno- sząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli — szczypta cukru



Jako dalszy ciąg wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska” ukazały się w druku na- kladem Wojewódzkiego Komitetu Regional- nego mapy w ilości 12, ilustrujące stosunki wyznaniowe, narodowościowe i szkolne, rolni- cze i t. p. w województwie wileńskim.

Mapy zostały opracowane przez p. Janusza Ostrowskiego, członka Komitetu Redakcyj- nego wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileń- ska”. Mapy te, odpowiednio zbrozurowane są do nabycia we wszystkich księgarniach po 5 zł. za komplet. Skąd główny w księ- garni św. Wojciecha — ul. Dominikańska 4

Mikołaj Skiba — Umieralność niemow- łąt w Polsce w świetle statystyki urzędo- wej. Str. 31, cena 80 gr. Skąd główny: — Księgarnia - Biblioteka Religijna.

Na podstawie danych statystyk — au- tor odszukuje przyczyny umieralności nie- mowłąt i martwych urodzeń w Polsce. Bar- dzo obfity materiał daje możliwość do wy- cągania wniosków jak najbardziej prawdo- podobnych Cyfry, pochodzące z zupełnie pewnych źródeł doprowadzają do wskaza- nia alkoholizmu jako głównej przyczyny zgonów niemowłąt.

Konkurs filmowy „Casina”

Zamieszczamy dziś po raz ostatni kw- estjonariusz konkursowy.

Wypełnijony i umieszczony w kopercie z adnotacją „konkurs filmowy” można nadsy- łać kwestjonariusz począto do wtorku dnia 23 bm, włącznie z adresem red. „Słowa” lub kina „Casino”, ewentualnie wrzucić o- sobiście do skrzynki, umieszczonych w „Słowie” i „Casinie”.

Na pytanie pierwsze należy dać odpo- wiedź: filmy salonowe, sensacyjne, podróży- ckie, historyczne, operetkowe i t. p. lub po- prostu podać tytuł tego filmu.

Na pytanie drugie: produkcja polska, francuska, niemiecka, amerykańska i t. p. lub też nazwę wytwórni.

KWESTJONARIJUSZ

1) Jaki rodzaj filmów najbardziej mi się podoba? _____

2) Jaką produkcję uważam za najlepszą? _____

3) Mój (a) ulubiony (a) aktor (ka) _____

Imię i Nazwisko _____

Adres _____

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — **Dama w szkarłatach.**
Heljos — **Ułani, ulani...**
Hollywood — **Bracia Karamazowy**
Casino — **Zdradzieckie światła.**
Pan — **Sraszna noc.**
Stylowy — **Zbieg.**
Świątovid — **Pieśniarz Paryża.**

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj w zajeździe Werkowski zatrzyma się ciężko bezrobota Krasodomska Bronisława lat 30. Powodem samobójstwa byłaj sytuacja bez wyjścia.

Krasodomska w stanie ciężkim przewie- ziono do szpitala żydowskiego.

— **Dozorca — złodziejem.** Kłimaszew- skiej Helenie (Stomanki 10) skradziono z

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze! Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych pow. Wil-Trockiego ścisłe współpracuje z Wileńskim Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych i będąc w ciągłym kontakcie z dyrektorem p. Czesławem Makowskim i Zarządem tego Towarzystwa zostało wprost zdumione niesłychaną oszczer- cą insynuacją, która znalazła miejsce na łam- ach „Expressu Wileńskiego” z dnia 18 lu- tego b. r. i wlicza opinię p. Makowskiego. Brudny anonim — szereg stwierdzeń kłamstw kala opinię nieposzlakowanego czło- wiek.

Wyrażamy na tem miejscu najwyższe oburzenie, że organ prasy wileńskiej w po- goni za sensacją nie zawahał się umieścić tej kłamliwej wzmianki.

Odwolanie paszkwilo chociażby w jednym z najbliższych numerów pisma nie jest jesz- cze zadość uczynieniem wyrządzonej krzywdy.

Raczej przyjąć Pan Redaktor wyrazy szacunku i poważania.

Rafał Jan Śliżiń
Prezes Okr. Tow. i Kół. Roln.
pow. Wil-Trockiego.
Wilno 19. II. 1932 r.

KWESTJONARIJUSZ

Pytanie trzecie jest zrozumiałe.

Z odpowiedzi są konkursowy skład po- dany był w „Słowie” nr. 37) wyjerze trzy- pę najliczniejszą z tej grupy wylosuje trzy odpowiedzi, które będą wyróżnione.

Nagrody są następujące: I — roczny bi- let wstępu na dwie osoby do „Casina” oraz wytworna książka, II — roczna prenumera- ta „Słowa”, III — seria fotosów gwiazd filmowych.

Opinia wileńskiej publiczności kinowej, wyrażona w odpowiedziach, postuży na przy- szłość, jako wskaznik w doborze filmów.

Wyniki konkursu podane będą w wia- domości po zamknięciu głosowania t. zn. po 23 bm. TAd.C.

Szałkowski po raz drugi uniknął stryczka Sąd Apelacyjny zamienił mu karę śmierci na bezterminowe więzienie

WILNO. — Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę Piotra Szalkowskiego, krwawego zbira z szajki Antoniego Rysia.

Przed paru miesiącami, ściśle w dniu 10 grudnia r. ub., skazany został na karę śmierci za napad w październiku 1922 roku, kiedy to Szalkowski w towarzyszywie kompanów zorganizowa- ł napad zbrojny, którego ofiarą padli Najdzionkowie, właściciele niedu- żej osady pod Brastawiem.

Najdzionkowie steryzorowani przez bandytów oddali całą gotówkę i biżu- terię. Bandyci jednakże nie zadowolili się otrzymanym łupem. Zostali przez nich użyte tortury, którychby się za- wstydzili inkwizytorzy średniowieczni. Gdy to pożądanego skutku nie przy- niosło, Szalkowski zgwałcił córkę go- spodarzą, poczem wszyscy zbiegli.

Wówczas poszkodowani wzięli alarm i urządzili pościg za bandytami. Kompanów Szalkowskiego ujęto i oddano do dyspozycji sądu doraźnego,

który też skazał wszystkich na karę śmierci.

Szalkowski wówczas zdołał ująć i tylko zawdzięczając zbiegowi okolicz- ności o sprawie tej dowiedział się ur- rząd prokuratorski.

Znowu napad na policjantów

WILNO. — W lesie w pobliżu wsi Mi- chalowo gm. święciańskiej funkcjonariusze PP. wykryli tajną gorzelnię, prowadzoną przez mieszkańców wspomnianej wsi A. Matulewicz i Kaz. Debalski. Wymienieni chłopcy podczas opieczętowania browaru, poczęli stawiać czynny opór, zaś gdy im o- świadczono, iż są aresztowani, Matulecki i Debalski porwali drągi i rzucili się na policjan- tów.

Pod raziem padł nieprzytomny kome- dant posterunku P. P. przodownik Butkje- wicz oraz post. Lachowicz, Matulecki i De- balski usiłowali następnie zniszczyć urzęd- niczą gorzelnię, lecz w ostatniej chwili zmian- ten udaremnił przybyli z pomocą policjan- ci. Obu napastników aresztowano, Ran- nych policjantów odwieziono do szpitala.

WALKA Z TYFUSEM

DAŁA POŻĄDANE WYNIKI
Trwająca od tygodnia energiczna akcja przeciwtyfusowa w pow. postawskim przynio- sła wyniki. We wszystkich gminach epidemia tyfusu plamistego została zupełnie zagnana i ostat- nio nie anotowano żadnego wypadku za- słabnięcia.

W wyniku wczorajszej rozprawy, Sąd Apelacyjny uwzględnił prośbę Szalkowskiego, zmieniając karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

W ten sposób Szalkowski po raz drugi uniknął szubienicy.

Z POGRANICZA

— **Zatrzymanie podejrzanów.** Na odcinku granicznym Koltyniany zatrzy- mano dwóch wyrotowców litewskich, któ- rzy w pasie pogranicznej, uprawiali wódn- ności antypaństwową działalność. Areszto- wanych z dowodami ich winy skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Życie kulturalne i praca społeczna wileńskich kolejarzy

I. AKCJA ODCZYTOWA

Istniejące na terenie Okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych Towarzystwo Pracowników Kolejowych „Ognisko”, w ramach możliwości lokalnych organizacji odczytów popularne na tematy ogólnokształcące. Jednak trudności w pozyskaniu na miejscach odpowiednich sil prelegentów stoją na przeszkodzie ku rozwinięciu tej akcji na szerszą skalę. Dyrekcja Okręgowa K. P., dzięki poparciu Ministerstwa i za jego zezwoleniem zorganizowała akcję odczytową w ten sposób, że wysłała prelegentów z Wilna, udzielając im bezplatnych dojazdów do poszczególnych ognisk. Jako prelegenci wykorzystywani są przeważnie członkowie organizacji Uniwर्सytetu S. B., a zwłaszcza „Kresowia”, „Kolei Prawników”, „Kolei Teologów” i „Piśnij”, które dostarczają ciekawych i poważnych tematów, opracowanych i przystosowanych dla szerokich mas. W styczniu r. b. plan akcji odczytowej obejmuje przeciętnie po 7 — 8 odczytów miesięcznie na każde Ognisko, czyli około 200 odczytów na wszystkie.

Ponieważ znaczna ilość pracowników kolejowych zamieszkałych zdala od większych ośrodków, prowadzi o gródku, zajmuje się rolnictwem, pszczelnicstwem i t. p. gospodarstwem, przeto wykonała się konieczność podniesienia poziomu tych gospodarstw i w tym celu zorganizowano lotne kursy ogrodniczo — gospodarcze, którą to akcję podjął na siebie bezinteresownie dyrektor Państwowej Szkoły Ogrodniczej p. Roman Kraus wraz z pp. profesorami tej szkoły.

W roku ubiegłym pan dyrektor Kraus przeprowadził takie kursy w N. Wilejce, w N. Święcianach, i Wilnie, zaś w br. prowadzi w Kolonii Wileńskiej, N. Wilejce (powtórny), w Białymstoku i Łapach.

Pozatem w roku ubiegłym założone zostały t. zw. koleje Uniwर्सytetu Powszechnego w Wilnie, Łapach i Włokwysku, które również cieszą się wielkimi powodzeniami, zwłaszcza wśród warstw robotniczych.

II. AKCJA HUMANITARNA

Ogniska Kolejowe, działające jako wszechstronne organizacje kulturalno — oświatowe prowadzą m. in. przedszkola, których obecnie na terenie Okręgu Dyrekcji należy 14, a mianowicie: w Wilnie — na 60 dzieci, w N. Wilejce — na 35 dzieci, w N. Święcianach — na 30 dzieci, w Mołodzie — na 25 dzieci, w Lidzie — na 25 dzieci, w Baranowiczach — na 20 dzieci, w Stołpcach — na 20 dzieci, w Luniu — na 20 dzieci, w Pińsku — na 30 dzieci, w Brześciu — na 30 dzieci, w Czemże — na 20 dzieci, w Włokwysku — na 35 dzieci, w Białymstoku — na 40 dzieci, i w Suwałkach — na 15 dzieci.

Przedszkola prowadzone są przez fachowe frabanki według programu, nadanego przez Ministerstwo Komunikacji, a uzgodnionego przez Ministerstwo WR i OP. Dzieci przeważnie są dożywiane.

Założona w roku ubiegłym nowa Kolonia Wakacyjna w Zalesiu, dzięki szczególnej opiece panów dyrektorów Kolei K. Falkowskiego i S. Mazurowskiego oraz Komitetu na czele z pp. Narkowiczem, dr. Królowskim i Kryszczykowskim, w roku bieżącym ma być poszerzona, tak, że opiekę w okresie wakacyjnym będzie miało tam do 150 dzieci.

AKCJA KULTURALNA

Do zakresu prac Ognisk Kolejowych wchodzi również gromadzenie bibliotek, orkiestr, chórów, teatrów

amatorskich, zabaw towarzyskich i wycieczek krajoznawczych. Pod tym względem Ogniska Kolejowe są nieraz jedynymi ośrodkami kultury narodowej, skupiającymi w sobie tury narodowej danego ośrodka, gdyż są rzeczywiście jedynymi, skupiającymi w sobie netylko kolejarzy, lecz i najbliższych mieszkańców.

W kwietniu r. b. Ministerstwo Komunikacji organizuje konkurs orkiestr kolejowych, do którego każda Dyrekcja ma przedstawić jedną orkiestrę, tak, że w konkursie weźmie udział dziewięć orkiestr kolejowych.

W celu popierania zamiłowania do sztuki teatralnej i ułatwienia Ogniskom wystawiania sztuk historycznych, w r. b. Ministerstwo Komunikacji udzieliło Ogniskom wileńskim subwencji, z której założona została składnica ubiorów historycznych, z której korzystają wszystkie ogniska.

Rok rocznie Dyrekcja wysyła najśliczniejszy zespół teatralny na objazd w tych ogniskach. W roku bieżącym projektowany jest taki objazd przez zespół Ogniska wileńskiego, z szeregiem sztuk historycznych, jak „Pani Wołydyjowska”, „Wyrok króla Jana Kazimierza”, „Obrona Częstochowy” i innych.

IV. AKCJA SPOŁECZNA INNA Powszechnie znana jest czynność pracowników kolejowych w akcji ogólnie — społecznej. Tak, np. kolejowa LOPP jest usamodzielniona i podniesiono do rozmiarów Wojewódzkiego Komitetu, liczącego obecnie zgórą 10000 członków.

Pozatem istnieją Komitety kolejowe Floty Narodowej, Ligi Morskiej i Rzemiej i t. p.

V. AKCJA GOSPODARCZA Korzystając z terenów przyległych do kolei, pracownicy uprawiają ogrodnictwo, sadownictwo, i inne gałęzie pracy rolnej, a szczególnym zainteresowaniem się odznaczają w pszczelnictwie.

Dla ilustracji należy wskazać tu liczbę posiadanych przez pracowników kolejowych uli. W roku 1926 było w ich posiadaniu około 900 sztuk, obecnie zaś według danych na 1 lutego ilość uli wzrosła do sumy 1760. Dbają o rozwój tej gałęzi pracy, Ministerstwo Komunikacji zaopatrzuje pszczelarzy w odpowiednie bezpłatnie rozdawane wydawnictwa, nasiona roślin miododajnych oraz zorganizowało dostawę tanich uli systemu standaryzowanego t. zw. „Dadan — Polski” — który pracownicy mogą nabywać po cenie 35 zł za sztukę na spłaty w 6 ratach miesięcznych.

Pozatem w specjalnym wagonie, zaopatrzonego w najrozmaitsze przyrządy i wzory przyrządów pszczelarskich, od bywają się pouczenia na większych stacjach, dokąd wagon ten jest wysyłany przez Ministerstwo.

JOHN LAWRENS Promień Miłosierdzia

— Ach, taki! Pani nie odmówi mi wypicia filiżanki herbaty ze mną? Przy herbatce łatwiej dojdziemy do porozumienia.
— Nie czekając na odpowiedź, Magda Hollister zadzwoniła:
— Zaneto, herbaty!
— Pokojówka wyszła, a młoda kobieta mówiła dalej:
— A więc pani jest dziennikarką! To zapewne bardzo ciekawy zawód. Ma pani przed sobą wszystkie drzwi otwarte. Pani chce mówić ze mną o morderstwie Bilsaitera?
Edyta kiwnęła głową. Dziwił ją spokój Magdy Hollister i zaczynała przeczuwać niebezpieczeństwo.
— Chciałabym wiedzieć, kto powiedział pani o mojej znajomości z Bilsaiterem?
— Nie mogę, niestety, dać odpowiedzi na to. Wiem i to musi wystarczyć. Ale ze wszystkich gazet tylko moja wie o tem narazie. Dlatego przysłałam pani do pani, po wywiad.
— Ale ja nie wiem! Cóż ja mogę powiedzieć? Owszem, przyjaźniłem się z Bilsaiterem, nawet bardzo śmy się przyjaźniliśmy. Ale nie więcej niż wiem. Śmierć jego zrobiła mi wielką przykrość, chciałabym, żeby o tem jak najmniej pisało.
— A jednak, może zechce mi pani coś opowiedzieć. Policja dała fotograficzny wywiad.

— Dłaczego... dlaczego mnie wszyscy przesładowują? Pani jest kobietą, pani powinna zrozumieć, to czego mężczyźni nie pojmują! Jestem... gotowa opowiedzieć całą prawdę, jeżeli pani obieca nie drukować mego nazwiska i nie dawać nikomu mego adresu. Nie mogłabym przecież... pani rozumie?... Nie mogę przecież swoich tajemnic sercowych oddawać na pastwę tłumom. Nie chcę, żeby pokazywano mnie sobie palcami!
— Czy jej napętyli się łzami. Edyta z wielkim wysiłkiem przezwyciężyła budzącą się litość:
— Obiecuję, że nie podam adresu pani. Z warunkiem jednak, że pani opowie całą prawdę i pomoże mi złapać mordercę. Ale, sądzę, że pani sama powinna udać się do policji i opowiedzieć wszystko.
— Nie! nie! nie! nie! Jestem, tak wzburzona... Ale pani powiem w zaufaniu... Tak, wiedziałam się z nim w tę straszną noc i pozostałam w Beekonsfeld aż do dnia dzisiejszego. — Ale przysięgam pani na wszystko, że nie mam wspólnego z tem morderstwem. Nie wiem nic. Ach! Czyż pani nie rozumie: Bilsaiter był moim przyjaciele.
— Magda zaczęła krążyć. Minęło kilka sekund, zanim opanowała się.
— Jedźmy do Beekonsfeld, aby uprzedzić Bilsaitera. Dowiedziałam się właśnie, że mąż mój... został wolno zwolniony z więzienia. A wiem, że przysięgał zabić Bilsaitera, jak tylko będzie wolny.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„AFERA PUŁOWNIKA REDLA” „Casino”

Machiny wywiadu politycznego wiele kroczy by używane za temat do filmów. — Tym razem wytwórnia czechosłowacka dała historię szpiegowską na terenie Rosji i Austrii przed wojenną.

Pułkownik austriacki Redel jest jednocześnie szefem wywiadu austriackiego i szpiegiem rosyjskim, ukrytym pod szyldem „Opernal 13”. Nie pomaga do wykrycia jego działalności kobieta (pułkownik bojem ma... awersję do kobiet — motyw o tyle no wy, ile drastyczny)... Gubi go natomiast sentyment do młodego porucznika.

Caly film jest mimo sensacyjnego tematu, nudny, a to dzięki gadaniu.

Te 100 proc. czeskich dialogów, wygłaszanych pompatycznie i grzmownie, — nie wzmaga tempa akcji. Dlatego też zatraci się tu całkiem film i powstał niżykowy teatr. Zespół aktorski marny, prócz wykonawcy roli głównej plk. Redla — Lengena. Jego tylko gra dawała niechętnie zresztą, momenty dramatyczne. Rzadko również sięgał reżyser do efektów optycznych. Było parę dobrych zdjęć przedmiotów, ale szczegóły te zginęły w ogólnej szarzyźnie i mierzalności filmu.

— Dodatek nadprogramowy z ogrodu zoologicznego dobry i ciekawy. — Tad. C.

KINO MIĘSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5 Dźwiękowe Kino HELIOS Niebawem powożenie! Wszystkie śpi szcze... Największy przeboj rosyjski p. t. „DAMA W SZKARLACIE” (tragedja rewolucji rosyjskiej) w roli głównej Lya de Putti Koncertowa orkiestra pod batutą M. Sainickiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10, Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28 Uwaga! Wg nieśmiertelnej powieści T. Dostojewskiego. W rolach gł. znana aktorka rosyjska ANNA STEIN i FRITZ KORTNER. — Śpiący rosyjskie! — Wspaniała wystawa! — Chór cyganów! Dyrekcja zawiadamia Sz. Publiczność, że po długich staraniach film zezwolono wyświetlać na kresach w całości. Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwiękowy F. X. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny normalne. W dzień premiery bilety honorowe i kontramarki bezwzględnie niezwrotne. Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10, 30. Na pierwszy seans ceny zmniejszone. Następnym program: Film ze „Złotej Serji Polskiej” „ROK 1914 z Jawnig Smorską i Witoldem C-ni.

Dźwiękowe Kino COSINO WILNA 47. tel. 15-41 Dźwiękowe Kino „PAN” Dział czołowy film polski „STRASZNA NOC” w rolach gł. Zorka Szymańska, Adam Brodzisz, oraz b. Artysta teatru Stanisławski w muzyce Wasiljew Siewickiej. Motyw przewodni w wykonaniu Marii Modzelewskiej, piękny marszowy wykon. Chór Dana. Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

Dźwiękowe kino „BRACIA KARMAZOWY” w.g. nieśmiertelnej powieści T. Dostojewskiego. W rolach gł. znana aktorka rosyjska ANNA STEIN i FRITZ KORTNER. — Śpiący rosyjskie! — Wspaniała wystawa! — Chór cyganów! Dyrekcja zawiadamia Sz. Publiczność, że po długich staraniach film zezwolono wyświetlać na kresach w całości. Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwiękowy F. X. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny normalne. W dzień premiery bilety honorowe i kontramarki bezwzględnie niezwrotne. Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10, 30. Na pierwszy seans ceny zmniejszone. Następnym program: Film ze „Złotej Serji Polskiej” „ROK 1914 z Jawnig Smorską i Witoldem C-ni.



Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się działki letniskowe położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpiel brzegiem. Wiadomości udziela administracja majątku Landwarów Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna WILNO, MICKIEWICZA 4.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14, m. 3, zgodnie z art. 1030 UPF obwieszcza, iż w dniu 29 lutego 1932 r. ko obwieszcza, iż w dniu 29 lutego 1932 r. ko obwieszcza, iż w dniu 29 lutego 1932 r. ko obwieszcza...

UPIĘKANIE (masaż) MASAŻ wyszczuplający ZABIĘGI kosmetyczno-lecznicze i pielęgnacyjne. NOWOCZESNA KOSMETYKA „Lady” M KIEWICZA 9, tel. 152. wejście z ul. Sąddeckich 1.

Lekarze Kosmetyka

DOKTOR J. BERNSTEIN GABINET Racionalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje 9 — 1 i 4 — 8.

Urode kobieca konserwacja, doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki, MASAŻ kosmetyczny twarzy, MASAŻ ciała, elektryczny, wyszczuplający (pale), Natryski „Hormona” według prof. Spahla. Wypalenie włosów, łupież. Indywiduálne dobranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10 — 8 W. Z. P. 43

Spółdzielnia Handlowo-Przemysłowa Ogrodników Wytwórców w Wilnie (ul. Mickiewicza d. Nr. 22 m. 3) podaje do wiadomości, iż na podstawie dwóch prawomocnych Nadzwyczajnych Walnych Zebrań członków z dnia 2 i 16 listopada 1931 r. uległa rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji. Stosownie do art. 76 Ustawy o Spółdzielniach handlowo-przemysłowych Spółdzielnia ta wzywa się wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swych oświadczeń nie później niż w rok od trzeciego ogłoszenia. Ogłoszenie niniejsze jest drugie. Zarząd

Brwi i włosy Duży, ciepły, umiarkowany z wygodami, modny z zacięciem; do wywania przy inteligentnych żeńskich rodzinie od 2 marca. Portowa 23, m. 24. Do wynajęcia mieszkanie z 3 pokojami i kuchnią Orzeszkowej Nr. 11, m. 5. Potrzebna jest osoba inteligentna do dzieci i do gotowania. Wileńskiego 5, pierwsze piętro. Kupno i Sprzedaż Gonty Sprzedaje tanio POLSKI LLOYD ul. Kijowska. Z powodu wyjazdu sprzedaje się 5-cio lampowe radio z 2-mi lampkami ekranowymi z aparatem anodowym i z głośnikiem Phillips. Dziecina 30, m. 1, od 2 — 5-ej. Kazynie ubrania, obuwie, pianina, samochody i wiele innych pozostałości z licytacji rzeczy sprzedane przez pana Bilsaitera, Biskupia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 p. p. i od 5 do 7 w.) Uwaga; codzień (od g. 9 do 2 p. p.) Lombard wydaje umiarkowany, ciepły do pożyczki pod zastaw wynajęcia. Zawala 16 złotych, srebra, brylantów i lynchów przedmiotów.

Syczącym, pełnym złości głosem, mówiła dalej: — Cieszyła się, że udało ci się do stać mój adres! Zbyt pośpieszna radość! Myślisz, że przestraszyłam ciebie? Uwierzyłaś moim łzom? Głupia dziewczynko! Cha, cha, cha! Myślała, że wyciągnę za mnie moje tajemnice! Edyta patrzyła na nią ze zdumieniem. Nie mogąc nic zrozumieć. Skąd ta zmiana? Skąd taki ton? Gdzie znikły łzy, błagania, wzruszenie? Edyta ogarnął strach. Nagła słabość ogarnęła jej ciało, chciała wstać i nie mogła. Przed oczyma zaczęły wirować ogniste koła. Nogi wydawały się jak z ołowiu. Zamgłone oczy zatrzymały się na pudełeczku z pigułkami. Edyta zrozumiała. W głowie kręciło się jej coraz bardziej wściekłość rozpacz zrobiła ostatni wysiłek, by wstać i trząc przytomność, jak wół, opadła na fotel. ROZDZIAŁ XVIII Z JEDNEGO BALKONU NA DRUGI Inspektor Lanner patrzył podejrzliwie na Pellingtona, węsząc jakas zdrażę w tem, że Edyta nie przyjechała. — Co wy o tem myślicie? — zapytał. Pellington milczał. Był szczerze zaniepokojony tem, że panienka nie wróciła. Ale nie chciał zdradzić swych obaw. — Czy panienka napewno mówiła, że przyjedzie ostatnim pociągiem? — nalegał Lanner? (D. C. N.)